Nr. 134. w Czwartek dnia 12. Czerwca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 10. Czerwca w nocy. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 31. Maja, że konfederaci opuścili Korynt. Widoki polepszyły się na dostawę bawełny; 400 bal przywieziono do Orleanu. Jenerał Butler wciąż surowo postępuje. Jenerał Banks znów wyruszył do Wirginii. Wedle pogłoski ustąpili konfederaci z Richmondu i Memfis.

Londyn, 11. Czerwca. — Z Nowego Jorku donoszą pod dn. 1 b. m., że wojska związkowe obsadziły Vicksburg nad Missisipi i Little Rock w Arkanzas. Wedle innej pogłoski armia konfederacka liczy pod Richmondem 200,000 ludzi. Jenerał Banks znów odzyskał Front-royal i 150 jeńca zabrał.

Białogród, 11. Czerwca. — Książe serbski wyjechał na objazd miast Walijewa, Podrinii, Beabuca. Wczoraj napadło dwóch Turków na serbskich żandarmów. W skutek tego wszczął się rozruch i obu Turków aresztowano.

Wiedeń, 11. Czerwca wieczor. — Wieczorna Wiener Ztg. donosi, że król grecki przyjął dymisyą ministerstwa Miaulisa i nowe zamianował, złożone z następujących członków: Kolokotroni prezesem rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, Spiro Milio ministrem wojny, Mexis marynarki, Hatziskos spraw duchownych i oświecenia, Levinas skarbu, Eliopulos sprawiedliwości, Theocharis spraw zewnętrznych.

Drezno, 11. Czerwca. — Deputacya finansowa drugiej izby zdała sprawę względem traktatu handlowego i zgadza się z rządem we wszystkich punktach.

Petersburg, 11. Czerwca. — Journal de St. Petersbourg zamieścił dziś ukaz cesarski, mianujący wielkiego księcia Konstantego namiestnikiem Królestwa Polskiego, margrabiego Wielopolskiego naczelnikiem rządu cywilnego i wiceprezesem rady państwa. Jenerał Lüders będzie zajmował się sprawami rządowemi aż do przybycia wielkiego księcia.

— Północna Pszczoła zamieszcza bardzo energiczny artykuł we względzie szerzących się pożarów i żąda niezwłocznego utworzenia straży ogniowej złożonej z ochotników obywatelskich.

Petersburg, 12. Czerwca. — Ukaz cesarski dotyczący zamianowania namiestnikiem Królestwa Polskiego w. księcia Konstantego, brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że udzielone w r. 1818 pełnomocnictwa z obecnemi stosunkami niemogą być pogodzone, przeto udzielają się namiestnikowi nowe pełnomocnictwa. Namiestnik pełnić będzie władzę administracyjną, wykonawczą, za pośrednictwem naczelnika służby cywilnej, i będzie dowodził wojskiem, które mu zostanie oddane. Wykonywać także będzie prawo łaski."

Berlin, 12. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać poczmistrzowi Sorekowi w Rawiczu, głównemu asystentowi poborowemu inspektorowi podatków Bardekowi w Kolonii i inspektorowi lazaretowemu Vossowi w Luxemburgu order orła czerwonego 4tej kl.

— Ministerstwo spraw duchownych, oświecenia i lekarskich. Praktyczny lekarz Dr. Strahler został zamianowany fizykiem powiatowym w powiecie gnieźnieńskim, weterynarz 1ej klasy Oldendorff został zamianowany powiatowym weterynarzem w powiecie inowrocławskim.

Berlin, 11. Czerwca. — Do gaz. wrocławskiej piszą z Berlina: odpowiedź króla JMci krążyła pomiędzy deputacyą adresową natychmiast po jej przyjęciu, zapewne ją doręczył minister Heydt prezydentowi. Adres osobiście nie mógł być wręczony królowi, bo tak każe zwyczaj konstytucyjny, a mianowicie tak się dzieje w Anglii przy przyjęciu członków izby niższej u panującego. Być może, że ten zwyczaj i tu w danym przypadku zastósowano. Krzyżowa gazeta kładzie przycisk na zdanie, że król zgadza się zupełnie ze swoimi ministrami i dodaje: Uwaga ostatnia położy kres jak się spodziewamy pogłoskom tendencyjnym, które wciąż powtarzają, aby ministerstwo zdyskredytować. Pięknie mówi, — ależ czy król nie zgadzał się zupełnie z przeszłem ministerstwem i czyliż krzyżowa gazeta niedokładała całej usilności do zdyskredytowania jego? Teraz ten dziennik patryotyczny rzecz w innem świetle dostrzega, ale niechaj się wystrzega zbyt wspierać ministerstwa, bo popieranie gorliwe krzyżowej gazety może je bardziej zdyskredytować, niż co innego.

— Na wniosek prokuratora i sądu kryminalnego wytoczono sprawę o zniszczenie czwartej seryi sylwetek berlińskiej policyi przez Eichhoffa, który jak wiadomo umknął. Termin do ustnej rozprawy naznaczono na dzień 14. Lipca r. b.

— W dzień Zesłania Ducha świętego. Młodzież polska, kształcąca się w uniwersytecie i akademiach tutejszych, postanowiła, jak to przy każdem smutnej czy wesołej pamięci święcie narodowem czynić zwykła, uczcić także pierwszą rocznicę śmierci Joachima Lelewela. Rocznica przypadła w sam dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, więc musiano odłożyć żałobne nabożeństwo na oktawę, tj. na dzień 5. t. m., w którym uproszony przez młodzież ks. Prusinowski, poseł na sejmie berlińskim odprawił mszą świętą, pośrednicząc pomiędzy Bogiem a garstką 50 rodaków, modlących go o spokój duszy ukochanego patryarchy naszego.

Był to akt zadośćuczynienia obowiązkowi, do jakiego się młodzież nasza poczuwa; było to na cudzej ziemi oddanie należnego hołdu przez uczniów cieniom mistrza swojego, który również w obczyźnie męczeńskiego, tułaczego dokonał żywota. Ale młodzież tutejsza nie poprzestała na dopełnieniu tej formalności. W sercach swych żywiąc cześć i uszanowanie dla zasług zmarłego starca, żywot i pracę jego za wzór sobie stawiając, ukochawszy synowską miłością, jego pamięć drogą, zapragnęła czynem dać o tem świadectwo; przekazać młodszej w nauce i latach dopędzającej ją braci szanowanie tej pamięci: słowem pomyślała o pomniku.

Materyalny czy duchowy? w wyborze ani chwili wahania nie było. Wszak życie i zasady Lelewela nam znane; wszak znane nam słowo ostatniej woli jego, gdzie powiada: »Upraszam przyjaciół moich, aby nieczynili starań o fundusz na niepotrzebny wydatek mego pogrzebu«... »Wyniesienie... zwłok moich nie ma zadać fałszu moim upłynionym latom, ani mojemu sposobowi widzenia rzeczy. Jeden koń może zawlec obumarłe zwłoki zamknięte w trumnie o czterech deskach na miejsce spoczynku...« Więc myśl przez jednego z akademików rzucona, wystawienia zmarłemu moralnego pomnika, złożenia zaczątku na stypendyum, imieniem Lelewela nazwane, była jednomyślnie przyjęta; a że urzeczywistnieniu tej myśli sama młodzież tutejsza sprostać nie może, przeto uczyniwszy co w jej mocy, wzywa braci w kraju i zagranicą będących do gorliwego współudziału.

Po nabożeństwie, razem na żałobny obchód zgromadzonych: młódź akademicką, posłów polskich na sejmie berlińskim, jako też czasowo w mieście tutejszem przebywających Polaków, przywitał jeden z akademików gorącą przemową, w której przebiegł pokrótce życiorys zmarłego, wykazał zasługi patryoty, profesora, dziejopisarza, męża stanu, wreszcie męczennika nędzarza, wspomniał co winien mu kraj, naród, co winna mu młodzież współczesna i dzisiejsza; w końcu objawił projekt założenia wzmiankowanego stypendyum, który obecni z zapałem przyjęli. Po krótkim zabraniu głosu przez szanownego prezesa koła poselskiego, jakoteż kilku serdecznych przemówieniach innych panów deputowanych, zachęcających młodzież do wstępowania w ślady Lelewela, do sumiennego oddania się pracy na polu naukowem i ojczystem, oraz wyrażających swą radość ze zwrotu, jaki w tej mierze młodzież za granicą się kształcąca w ostatnich leciech zrobiła, przystąpiono do zbierania składki, której rezultat, suma przeszło 300 talarów wynosząca, jest awangardą sił stypendyalnych, z kraju nadciągnąć mających. Kapitał, którego roczny procent mógłby na stypendyum wystarczyć, powinien wynosić przynajmniej 6—8000 talarów, i mamy niepłonną nadzieję, że przy zapewnionem już poparciu ze strony młodzieży zagranicznych wszechnic, a nadewszystko przy szczerym udziale kraju, przynajmniej

tyle wkrótce wynosić będzie! Inicyatorowie tej myśli, odnieśli się już do towarzystwa naukowej pomocy w Poznaniu, i oczekując odpowiedzi są przekonani, że takowa przychylnie wypadnie, że dyrekcya tegoż towarzystwa zechce się zająć teraz odbieraniem nadsyłanych na ten cel składek, a dostateczny fundusz zgromadziwszy, wziąć takowy pod swoją opiekę, i rozporządzać odsetkami rocznemi, oddając je ubogiemu Polakowi, poświęcającemu się badaniu dziejów i literatury ojczystej, którego z podających się kandydatów według swego uznania wybierze, bez względu na to, z którejby dzielnicy podzielonej Polski takowy pochodził.

Załączam tu jeszcze w dosłownem brzmieniu odezwę, jaką rozesłano przed tygodniem do wszystkich liczniejszych kółek Polaków, kształcących się na obcej ziemi, jako to: w Karlsruhe, Dreźnie, Gryfii, Heidelbergu, Hohenheimie, Leodyum, Moskwie, Petersburgu, Pradze, Pruszkowie, Tybindze, Wiedniu, Wrocławiu i t. d.:

»Młodzież polska w Berlinie do ziomków w ***

Bracia! Czwartek, dzień 29. Maja jest rocznicą śmierci śp. Joachima Lelewela. Nie tu miejsce rozwodzić się nad zasługami zmarłego, lecz przypomnieć się godzi, iż był wzorem służącego krajowi Polaka, nauczycielem dwu ostatnich pokoleń patryarchą całej dziś kształcącej się młodzieży polskiej. Słuszna tedy, aby ta młodzież w pierwszą smutną rocznicę, uczciła pamięć drogiego sobie męża trwałym, życiu jego odpowiednim pomnikiem. Pomnik kamienny, przyznacie, i nie na czasie dzisiaj, i z surowem życiem, skromnością i ostatnią wolą zmarłego niezgodny. Temi uwagami kierowana młodzież polska w Berlinie, powzięła dzisiaj myśl uczenia cieniów przewodnika naszego założeniem stypendyum nazwę Lelewela noszącego, które pod bezpośredni nadzór towarzystwa pomocy naukowej w Poznaniu oddane, otrzymywać będzie Polak, poświęcający się historyi i literaturze ojczystej. Niebędąc sami w możności tak znacznego kapitału dostarczyć, dzielimy się z wami, bracia, tą myślą w naszem gronie poczętą, z pewną nadzieją, że jej jako cudzej nie odepchnięcie, ale owszem pojąwszy, za wspólną uznać zechcecie; że przyczynicie się choć skromnym datkiem do urzeczywistnienia tej myśli, wzorem pracą i cnotami Lelewela natchnionej. Obok naszej składki, przy spodziewanym udziale obywateli i młodzieży z kraju, jako też waszym, bracia, po obcych rozrzuceni wszechnicach — spodziewamy się na rok przyszły uzyskać nowego towarzysza, który się szczycić będzie, że fundusz na kształcenie się dali mu koledzy, któremu wzorem i bodźcem do sumiennej i wytrwałej pracy będzie miano, jakiem ten fundusz ochrzcony! Oczekując rychłej odpowiedzi, przesyłamy wam bratnie ozdrowienie. Berlin dnia 27. Maja 1862. (podpisy).«

Podobne odezwy wystósowano także do młodzieży w kraju zostającej, a ponieważ przytem włożono na każdego z obecnych obowiązek starania się o pozyskanie współudziału innych osób, przeto sobie pozwalam za pośrednictwem Dziennika waszego podać to do wiadomości powszechnej, i czytelników onego do wspólnej ofiary na ołtarz pamięci Lelewela zaprosić.

Szanowne redakcye wszystkich czasopismów polskich o umieszczenie niniejszego listu, jak również o przyjmowanie i gromadzenie tymczasowe pojedyńczych składek, w imieniu młodzieży polskiej w Berlinie uprzejmie upraszam.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy pisze Dziennik Polski we Lwowie wychodzący co następuje:

»Jak donosiliśmy, wiadomości o przybyciu wiel. księcia Konstantego do Warszawy z dodatkiem marg. Wielopolskiego, nabierają coraz więcej pewności. Choćbyśmy wreszcie uwierzyli, niemając wszakże pewnego przeświadczenia, cieszyć się z tej zmiany niemożemy, dla przyczyn, jakie wyraziliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego. Bo choć uwierzymy, że się uciszy chwilowo ucisk barbarzyński i samowolny, i złagodnieje system moskiewski dotychczas praktykowany w jego główniejszych pojawach — ledwiebyśmy nie powiedzieli: temci gorzej!... Bo to będzie tylko zmiana kulisów, dla oka wyrachowana, ale system nie może się zmienić zupełnie, chybaby caryzm moskiewski przestał być caryzmem. Będą to dla widzów zagranicznych kulisy podobne do tych, z któremi za carycą Katarzyną jechał jej faworyt Potemkin, stawiając po pustyniach na drodze do Krymu wiodącej kwitnące wioski z najętemi baletnicami i skoczkami, co odgrywali przed monarchinią rolę szczęśliwych poddanych. Buletyny podróży latały po Europie, zbierając oklaski. Owoż boimy się, by za temi nowemi kulisami carskiej łaskawości nie kryła się nędza lepiej tajona, i kneblowana, by się na zewnątrz nie wydała. Boimy się, by antreprener tej komedyi nowej p. Wielopolski nie połapał choć nielicznej trupy aktorów, co sami uwierzywszy w prawdziwość komedyi, zechcą ją głosić organami, o jakie się postarać umieją Moskale. Nie robimy tej krzywdy narodowi, abyśmy mogli wierzyć w jego łatwowierność i łatwe przyjęcie zaraźliwej korupcyi, ale każdy naród ma swoje szumowiny, tem więcej się pnące do góry, im więcej rozburzy się i zawarzy w naczyniu narodowem! W. książe jest liberalny!... głoszą dzienniki niemieckie, gotowe już naprzód plackiem upaść przed carską wspaniałomyślnością. Wiemy o tem, i wierzymy temu, — ale wiemy także, jakim być może liberalizm wielkoksiążęcy. Historya nas w tej mierze doskonale wyuczyła. Takie odrostki tronowe lubią się bawić w liberalizm, jeżeli nie w opozycyę. Przeczytajmy dzieje rodziny orleańskiej obok tronu burbońskiego, a wartość liberalizmu młodszej gałęzi dynastycznej będziem umieli ocenić należycie. I to we Francyi, w samym środku, w ognisku cywilizacyjnem Europy!... A cóż dopiero w Moskwie, na pograniczu Azyi, na kończynach Europy, do których prądy cywilizacyjne nierównemi i chwilowo tylko bijącemi dochodzą drganiami! W. książe Konstanty jest liberalny, ale przytom prędszy, gorętszy i energiczniejszy od swego brata cara Aleksandra. Zkądże nadzieja, że tę energię obróci naprzeciw naszych ciemiężycieli, którzy potrafią mu wytłómaczyć to poważne, wyczekujące, do podłych pokłonów nie chylące się stanowisko, z jakiem — spodziewać się należy — wystąpi naród polski naprzeciw bratu cara? Czy cesarzewicz zechce zrozumieć tę dumę szlachetną narodu, lub zdoła od razu zasypać i zrównać tę przepaść, jaka dzieli Polskę od cara moskiewskiego, przepaść coraz głębiej rozkopaną strumieniami naszej krwi i łez naszych!... Czy w. książe zostawszy polskim namiestnikiem, czy wicekrólem, przez jedną noc stanie się Polakiem, a zrzuci z siebie Moskala i brata carskiego? Lecz dosyć na tem!... Nie przesądzajmy naprzód!... ani też sami dobrowolnie nie krzywmy zapatrywania się na te zmiany, jakie zdrowy zmysł naszego narodu najstosowniejsze niezawodnie wynajdzie. Uczucia nasze w swym gorącym zapale niezmienione chowajmy w piersiach, a na politykę odpowiedzmy polityką, kierując się rozumem prostym chłopskim, że wrogów ich własną bronią pobijać należy. Reformy, jakię w pakunku w. księcia przywiezie margrabia, będą zapewne po większej przynajmniej części pęcherzowej treści. Co się wszakże z nich da wycisnąć, to umiejmy wydobyć, i na własną zwrócić korzyść.

Innych wiadomości zupełnie nowych nie ma wcale. Same tylko po gazetach domysły: co to będzie? To pewna i to dziwna! że — jak już donieśliśmy — prześladowania nieustają. Powiedzielibyśmy: najstraszniejszy djabeł na wylocie! gdyby to przecie niesprzeciwiało się zdrowemu rozsądkowi, przyjazd w. księcia i reform poprzedzać tak srogiemi władzy nadużyciami. Smutne to torowanie drogi dla brata carskiego, który niepowinien przecie wjeżdżać do Polski, jak owi bożkowie pogańscy na wozie trupy ludzkie gniecącym.

Zebranie wiadomości mniejszej wagi, nie wiele miejsca zabierze. Są to same dopiski do dawniejszych zdarzeń.

Przy otwarciu rady miejskiej okazało się, że niektórzy z wybranych pojechali w podróż mimowolną, zostali bowiem wywiezieni na Sybir i Kaukaz, a nawet jeden między nimi bez wyroku. Przywołani zastępcy znaleźli się bardzo dobrze, bo ich miejsca zająć niechcieli. Litera nawet przemawia za ich szlachetnem postanowieniem, bo wywiezieni, wedle praw istniejących (o ile jakie pod władzą moskiewską istnieją) nie stracili praw swoich do zajmowania miejsc swoich. Szanowna Szląska, sprzymierzona najwierniejsza Adlerbergów i całej szajki, która się tłucze po moskiewszczyźnie, radzi bardzo dowcipnie, aby co prędzej zmienić to niewygodne prawo, i zrobić nowe w tył nawet działające. Jeden z wywiezionych, Krupicki, obrany sekretarzem rady miejskiej, wraca z wygnania.

Że Wielopolskiego położenie w Petersburgu zaczęło się wahać, nie podlega żadnej wątpliwości. Z powodu prawa o wykupnie pańszczyznianem, posprzeczał się z stronnictwem reakcyjnem, i prosił wskutek tego cara o uwolnienie i paszport za granicę. Cesarz chciał się z nim rozmówić, i po rozmowie tego dnia jeszcze podpisał ukaz tak co do wykupna pańszczyznianego, jak i co do równouprawnienia żydów.

Policya walczy ciągle z procesyami i z laskami, na które coraz cięższej dostać pozwolenie. P. policmajstrowi laski coraz się stają nienawistniejszemi, ledwieby myśleć nie można, że ma do nich jakąś osobistą urazę czy z przeszłości wyczerpaną, czy na przyszłość spodziewaną. Wrocławska podaje parę faktów o nim dowodzących prawdziwej jenialności. Jeszcze w Lutym roku zeszłego w czasie walki utkwiło kul parę w domu księgarza Orgelbranda, których on nie wyjmował, a lud je z poszanowaniem odwiedzał. Policmajster prywatnie wzywał go, aby zatarł wszelkie ślady, ale gdy ten niechciał tego uczynić, a rozkaz wyraźny byłby wielkie uczynił wrażenie, więc na inny wpadł koncept. Kazał wszystkim gospodarzom w tej części miasta, aby swoje kamienice choć tylko co bielone, jeszcze raz bielili i malowali. Nakaz ten naturalnie dotknął i Orgelbranda. Drugi fakt nie tyle dowodzi jenialności, ile gburowatości nastojaszczo moskiewskiej. Pan Lesser, bankier a zarazem konsul saski i wajmarski, prosił policmajstra pisemnie o udzielenie mu pozwolenia raz na zawsze wolnego wyjazdu za bramy miasta, doczego trzeba mieć każdorazowe przepustki. P. Piłsudzki nie raczył nawet odpisać. Pokazuje się, że się wcale nieżenują Moskale z Saksonią i Wajmarem. A dwunastkowi książęta germańscy nieprzestają dotąd spoglądać ku Rosyi za jakąś polityczną opieką, ubliżającą narodowi niemieckiemu i najmniej dlań polityczną.

— W tych dniach poprzylepiano tu na rogach ulic następującą drukowaną odezwę: »Za chwil niewiele w murach miasta Warszawy zjawi się moskiewski carewicz, z rodziny . . . . . ojców naszych, matek naszych, braci i sióstr naszych.

POLACY!

Nie dajcie się uwieść zwodniczym nadziejom i marzeniom, niechaj serca nasze na głos ułudy i fałszu obietnic moskiewskiego cara pozostaną tak głuche, jak głuchemi są groby pomordowanych ofiar, niechaj żałoba która nas dotąd okrywa, staje w oczach jego wyrzutem straszliwej zbrodni a ulice któremi przejeżdżać będzie niechaj będą tak puste i smutne jak smutne są serca matek, których synowie jęczą w pustyniach Orenburga.«

Rosya.

Listy z Petersburga do 31. Maja sięgające, przynoszą nam nieco szczegółowszą władomość o zapadłem tam postanowieniu na posiedzeniu rady państwa w d. 28. Maja, względem reorganizacyi sądowej w całej Rosyi. Główne zasady tej reorganizacyi być mają: 1) na przyszłość nikt nie ma być karanym jak tylko za wyrokiem sądu właściwego; 2) postępowanie sądowe tak cywilne jak kryminalne ma być jawne, publiczne i ustne; 3) mają być ustanowione w wydziale karnym sądy przysięgłych. Gdy zasady te roztrząsano w radzie państwa, minister sprawiedliwości Panin chciał ograniczyć pierwszą zasadę, aby jedynie kary które pociągają za sobą utratę praw obywatelskich, nie mogły być ina-

czej wymierzane jak za wyrokiem sądowym; lecz zdanie jego upadło i narady zostały przyjęte prawie jednomyślnością.

W Petersburgu i w Rosyi obiega nowa odezwa, wydana przez stronnictwo odrodzenia Rosyi i tchnąca tym samym duchem jak dawniej wydawany Wielkorus, ale silniejsza w wyrażeniach. Odezwa ta mówi, że nadeszła już chwila odrodzenia się Rosyi, że państwo stanąć musi na nowych posadach, że złe ustawy muszą być zniesione. Między innemi za konieczność uważa zmniejszenie lat służby wojskowej i podwyższenie żołdu żołnierzom.

Francya.

Paryż, 8. Czerwca. — Independance belge pisze z Paryża: na giełdzie wczorajszej upowszechniła się pogłoska o abdykacyi króla pruskiego. Powiadano, że królowa posiadająca wielki wpływ na niego, nagli go aby odstąpił koronę na rzecz syna swego. Pogłoski te powtarzają się bez końca, niewiem dla czego. Mam list z Berlina napisany przez tamecznego dyplomatę, który bardzo często widuje króla. Tenże zaręcza, że te pogłoski są płonne, które peryodycznie się powtarzają z Paryża. Tenże dziennik pisze, że rzeczą jest pewną, iż daleko jest jeszcze do uznania Włoch przez Prusy. Tym razem może Independance prawdę powiada.

Paryż, 9. Czerwca. — Kwestya heska niepokoi Monitora, jak widać z korespondencyi jego monachijskiej, która zwykle wyraża głębsze usposobienie tego rządowego organu. Dziś korespondencya ta takie wynurza zdanie o sprawie heskiej: Gdybyśmy nieznali nierozsądku i gwałtowności ducha stronniczego i politycznych namiętności, słusznie musielibyśmy się zdumieć, że lud heski, któremu się pod względem materyalnym najlepiej powodzi w Niemczech, nierozważnie naraża się na obsadzenie wojskiem zagranicznem w skutek wewnętrznych niesnasek, tudzież na nadzwyczajne ciężary i podatki, które nieodzownie z tego wypłyną. Ludy przecie tak zwykle są usposobione. Gotowemi są często rzecz pewną poświęcić niepewności i wypuścić pewny łup, dla cienia zdala majaczącego.

— Wiadomości z Meksyku nadchodzą niepomyślne. Jenerał Juaurez chwycił się w Meksyku systematu, jakiego używali Hiszpanie przeciw Napoleonowi, potworzył bandy guerylasów, które wciąż i wszędzie niepokoją Francuzów.

— Głoszą, że w Petersburgu odkryto spisek, w skutek czego pareset osób uwięziono.

Austrya.

Wiedeń, 6. Czerwca. — Ze względu na ostatnią interpelacyę dep. Zyblikiewicza, Neueste Nachrichten napisały artykuł »o niepodległości stanu sędziowskiego«, następującej osnowy:

»Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne owe osobliwe wykrycia, jakie poczynił dep. Zyblikiewicz w radzie państwa przed kilkoma miesiącami o urzędowem postępowaniu pewnego naczelnika powiatu i pewnego naczelnego prokuratora w Galicyi. Ubolewać się godzi, że twierdzenia tego deputowanego, lubo p. minister administracyi starał się niejednokrotnemi odpowiedziami osłabić ich ciężar dotkliwy, nie zostały dotychczas zaprzeczone. Wszelako zawsze jeszcze można się było pocieszać tem, że owe wykrycia dotykały czynów z czasów na pół minionych, które jak wiadomo — zapewne jako przeciwstawienie wolności dzisiejszej — nazywają zwykle napół wolnemi czasami Austryi.

Tym razem jednak Zyblikiewicz miał niezręczność »przysłużenia się« p. ministrowi administracyi faktem wziętym ze stosunków sądowych Galicyi daty jak najświeższej, a źle to już, że fakt ten jedynie przez naruszenie tajemnicy urzędowej mógł dojść do wiadomości rady państwa, wszelako daleko jeszcze większem złem jest to, że tajemnice urzędowe tego rodzaju są jeszcze dziś w sądownictwie możebnemi.

Z kodeksem postępowania karnego w ręku, musimy i my owo upomnienie urzędowe, które wyższy sąd we Lwowie według twierdzenia p. deputowanego miał dać sądowi pierwszej instancyi, uznać jako prawnie niemożebne. Albowiem lubo nasz kodeks postępowania karnego wiąże sędziego dowodami, a zeznaniom organów policyjnych jako świadków pod względem okoliczności towarzyszących czynowi, jakie oni dostrzegli podczas pełnienia swego urzędu, nadaje w porównaniu z zeznaniami innych świadków wyższą siłę dowodową, to przecież kodeks nasz postępowania karnego pozostawił sumieniowi sędziego wolność sprawdzania wiarogodności każdego, a zatem i urzędowego świadka z osnowy zeznań jego i innych, tudzież z wszelakich ubocznych okoliczności. Tak więc sąd karny galicyjski pierwszej instancyi legalnie był uprawnionym, urzędników policyjnych tak jak każdego innego świadka, skoroby się w zeznaniach swych dopuścili sprzeczności, upominać pilnie o powiedzenie prawdy, a nawet w razie mocnego podejrzenia o fałszywe zeznanie, sąd ma moc natychmiast aresztować świadka, a w tej mierze stanowią jedynie wyjątek osoby należące do żandarmeryi i do rozmaitych korpusów policyjnych, gdyż na nieszczęście podlegają jeszcze juryzdykcyi wojskowej. Skoro zaś sąd wyższy lwowski w wyrażeniach obu policyantów w obec pierwszego sędziego rzeczywiście zarówno z nim upatrzył sprzeczności, a zatem wyrok uwalniający uznał za usprawiedliwiony, natedy pierwszemu sędziemu nie mogła być udzielona nagana urzędowa za to, iż zwrócił uwagę obu urzędników policyjnych na sprzeczności zachodzące między zeznaniami ich i upominał ich wyraźnie, aby obowiązku zeznawania prawdy pomni byli.

Chcemy przeto jak na teraz zawsze jeszcze żywić nadzieję, iż owo upomnienie urzędowe sądu wyższego polega na niezrozumieniu faktów, ale nie obowiązków urzędowych; gdyż byłaby to potworna i grożąca niebezpieczeństwem logika, gdzieby sędziemu nie wolno było wcale, a przynajmniej nie wolno podczas jawnej rozprawy końcowej wytykać organom policyjnym sprzeczności w ich zeznaniach, iżbyśmy przypuścić mogli, że choć jeden sąd, albo też jeden tylko sędzia w Austryi jest tej logiki wyznawcą. Nic więcej nie podkopuje powagi rządu jak kiedy niewiara w rzeczywistą niezawisłość sądów i ich wyroków w obywatelach państwa raz zacznie zapuszczać korzenie, a nicby nie mogło przywieść sądownictwa o większą moralną szkodę, jak gdyby się raz zagnieździła wiara, że władze policyjne państwa niepodlegają zupełnie władzy sądowej.

Zbyt jeszcze świeżemi są wspomnienia instytucyi żandarmskiej z czasów Kempena, kiedy członkowie jej starali się niekiedy osobliwe zajmować stanowisko w obec sądownictwa, iżbyśmy nie mieli w państwie opartem na prawie protestować z całą energią przeciw wszelkiemu usiłowaniu prowadzenia dalej albo podjęcia na nowo tradycyj państwa policyjnego.

Przy tej sposobności przypominamy znowu, że jak niesie podanie, jeszcze w jesieni zeszłego roku rada państwa miała na myśli uchwalić ustawę broniącą niepodległości stanu sędzioskiego.

Jeżeli się nie mylimy, wybrano już wtedy umyślny wydział celem ułożenia projektu ustawy, ale końcem tego działania było — milczenie. Większość rady państwa przyjęła od tego czasu zasadę, że podobna ustawa nie może być wydaną przed nową i stanowczą reorganizacyą władz sądowych; reorganizacya ta zaś znów zawisła od wydania nowego kodeksu postępowania cywilnego i karnego, kiedy zaś projekta do tych ustaw wygotowane będą w ministeryum sprawiedliwości, p. minister administracyi nie umiał powiedzieć izbie przed kilkoma jeszcze dniami.

Tak więc reorganizacya sprawiedliwości, jakkolwiek nie obraca się w jednem kole, wszelako nie posuwa się naprzód. A jednak z każdym dniem mnożą się znaki, że reorganizacya ta, to jest przedewszystkiem nowa ustawa karna i drukowa, sądy przysięgłych i niepodległość stanu sędzioskiego pilnie są dla Austryi potrzebnemi. Jak długo system tajnych list konduity trwać będzie w sądownictwie, jak długo możność przeniesienia sędziego, pensyonowania, a szczególniej przerzucania z jednego miejsca na drugie nie będzie określone przepisami, któreby wykluczyły obecną możność dowolnego nadużywania, jak długo wreszcie kodeks karny z r. 1852, słupa absolutyzmu, nie będzie przerobiony w duchu konstytucyjnego państwa na prawie opartego, — tak długo nie może być mowy o prawnej rękojmi niepodległości stanu sędziowskiego w Austryi. Wszakże do tej niepodległości jednej potrzeba jeszcze rzeczy, to jest, ażeby sędziowie przyjęli w siebie i przyswoili w sobie ducha i zasadnicze podstawy państwa konstytucyjnego; albowiem na co się przyda wyznawać jego formułę, jeżeli duch, przez odziedziczone nawyknienie, prawie mimowolnie i nie spostrzegłszy się nawet, trzymanym będzie w uwięzi w pojęciach dawnego systemu. Jeżeli np. jaki trybunał konstytucyjny poczytywał zaczepkę systemu bachowskiego za przestępstwo podburzania, dla tego »że dziś tak jak wówczas rząd jest ten sam, to jest cesarz jest panującym«, wtedy zaprawdę i owe powyżej wskazane a dopiero powstać mające ustawy nie zdołałyby dać obywatelom dostatecznej opieki prawa, a tylko sądy przysięgłych zdolne są takową nam zapewnić. Rosya właśnie zabiera się do dzieła studyować instytucyę przysięgłych; nasza rada państwa oddawna ją wystudyowała i — odłożyła na bok. Boże błogosław naszej przyszłości.

Ameryka.

Morning Post podaje następującą depeszę przesłaną w dniu 22 przez lorda Russel do sir Ch. Wyke pełnomocnika angielskiego w Meksyku, pochwalającą zachowanie się tego ajenta dyplomatycznego, mianowicie co się tyczy zerwania konferencyi i ustania wszelkiego wspólnego działania z sprzymierzonymi.

Hr. Russel do p. K. Wyke

Ministeryum spraw zagranicznych 22 Maja 1862.

»Milordzie! Rząd Jej K. Mości wziął na uwagę depeszę twoją, datowaną z Orizaby w d. 11. Kwietnia, równie jak poprzednie twoje depesze dotyczące jenerała Almonte, a mianowicie wywód słowny konferencyi odbytej w d. 9. Kwietnia w Orizabie.

»Rząd z żalem widzi że nadzieja dojścia do układów pomiędzy komisarzami W. Brytanii i Hiszpanii z jednej strony, a komisarzami francuskiemi z drugiej, została zawiedzioną i że admirał Jurien de la Gravière i p. Dubois de Saligny postanowili maszerować na Meksyk, gdy ty Milordzie i jenerał Prim, jesteście zdania iż niema powodu odmawiać komisarzom meksykańskim udziału w konferencyi, która miała być zwołaną na d. 15. Kwietnia w Orizabie.

Różnica opinii pomiędzy komisarzami zdaje się opierać szczególnie na dwu punktach. Pierwszy dotyczący opieki przyznanej jenerałowi Almonte przez armię francuską i żądania rządu meksykańskiego, aby był odesłanym do Francyi. Drugi punkt sporny sformułowany został przez p. Dubois de Saligny na konferencyi d. 9. Kwietnia w następujący sposób:

P. de Saligny kładzie nacisk na to iż niepodobna jest zaprzeczyć, iż prawdziwym i głównym celem ugody otrzymanie zadośćuczynienia za krzywdy dokonane przez rząd meksykański na cudzoziemcach i zmuszenie go do dotrzymania traktatu, że system odwlekania i pojednania używany dotąd potępiły wypadki codzienne, gdyż rząd zdzierczy i jego tyrania, gwałty, podwoiły się z taką pełną ucisku surowością, że położenie cudzoziemców stało się nieznośnem; że skargi codzień zanoszone dostarczają ciągłych na to dowodów; że postawa sił sprzymierzonych zdaje się partą jest przez rząd meksykański do podwojenia odwagi; że on z swej strony oświadcza formalnie iż nie chce traktować z rządem; że według jego zdania dojrzałe rozważonego, potrzeba maszerować na Meksyk.

»Rząd JkMości jest zdania, że działałeś Milordzie, stósownie, odmawiając, w odpowiedzi na deklaracyę uczynioną przez p. Saligny, iż nieodwołalnie postanowił nie traktować z prezydentem Juarezem, przyłożenia swej pieczęci na odpowiedzi przesłanej jenerałowi Doblado przez komisarzy francuskich; tym sposobem przerwałeś JW. Pan konferencyę, kładąc koniec działaniu wspólnemu trzech mocarstw.

Rząd JkMości ubolewa mocno, iż musi odstąpić od wspólnego działania z Francyą; ubolewa mianowicie, iż musi zrzec się nadziei osią-

gnięcia ugody z 31 Paźdz., celu który mógł być dopiętym z końcem Kwietnia, gdyby konferencya była się zebrała d. 15 t. m.

Rząd JkMości zadowolonym jest z postanowienia, jakie JW. Pan obrałeś. Zgadza się z zdaniem wyrażonem przez jenerała Prim i z przyjemnością widzi, że postępowanie reprezentanta JkMości, pochwalone było przez rząd hiszpański.

Jest jeszcze jeden powód nieżałowania drogi obranej przez rząd Jej KMci. Gdyby był odroczył żądania wynagrodzenia przez rząd meksykański krzywd wyrządzonych poddanym angielskim, dałby był słuszny powód do zażaleń ze strony tych, którzy mają prawo do opieki JKMci. Gdyby rząd był szedł osobną drogą, nie chcąc działać wspólnie z Francyą i Hiszpanią, byłby stał się powodem stosunków drażliwych, może nawet zajść pomiędzy siłami wojskowemi trzech mocarstw europejskich. Jeżeli z drugiej strony rząd okazałby niezwyciężony wstręt do traktowania z prezydentem Juarezem, byłby ubliżył czci winnej niepodległości ludu meksykańskiegp.

Gdyby więc rząd Jej KMci był poszedł inną drogą jak tą, którą obrał, byłby się stał powodem większych nieszczęść, niż te jakie wyniknąć mogą z rozdziału.

Pojmiesz JW. Pan, że chociaż rząd JKMci ubolewa nad systemem, w jaki wplątali się komisarze cesarza Francuzów, nic nie zaszło, coby zmienić mogło przyjazne stosunki, jakie ciągle trwają pomiędzy rządami W. Brytanii i Francyi.

Mam zaszczyt itd. (podp.) Russell.

Rozmaite wiadomości.

— Od 22. Maja rozpoczął się codzienny bieg pociągów pocztowych na kolei żelaznej między Petersburgiem a Berlinem i nawzajem. Pociągi te pośpieszne odchodzić mają z Petersburga o 8mej rano a przybywać do Berlina dnia trzeciego o kwadrans na szóstą rano, czyli że cała droga odbytą będzie w przeciągu czterdziestu sześciu godzin i dwudziestu dwóch minut, Z Berlina zaś pociąg takiż wyjeżdżać będzie o godzinie 10. minucie 45. wieczór, odbywając drogę w 47 godzin 6 minut. W tych pociągach będzie tylko 1sza i 2ga klasa. Lecz prócz tych pociągów, odchodzić będą tak z Petersburga do Berlina jak i nawzajem, pociągi osobowe w wagonami wszystkich trzech klas i przebywać całą drogę w 55 godzinach i 33 minutach.

— W Niżniowie w Stanisławowskiem zdarzyło się na d. 19. Maja, o co interpelacyę właśnie wczoraj zaniósł ks. Kuziemski do ministerium, że dzierzawca najmował tamecznym włościanom pastwisko po cenie umówionej od sztuki bydła, a tego roku podnajął je całkowicie starozakonnym. Włościanie mimo odradzania im plebanów obu obrządków, zajęli pastwisko na swój użytek, a przywodzić im miał wójt, który dowodził, że z Wiednia nadeszło, aby pastwiska dostały się gromadom. Mimo obecności naczelnika powiatu tłomackiego i dwóch żandarmów, chłopi pastwiska opuścić nie chcieli, dopiero z nakazu namiestnictwa przybyła kompania piechoty i pół szwadronu huzarów na ekzekucyę, a na śledztwo osobna komisya. Żołnierze zajęli bydło na zaspokojenie dzierzawców pastwiska, a samo pastwisko strzeżone jest przez żołnierzy z nabitą bronią. Ci co podpisali, że się zrzekają nadal naruszać pastwiska dworskiego, są wolni od egzekucyi, a inni upierają się mimo widocznej szkody swojej, że nieodstąpią. Komisya sądowa używa wszelako kija za argument, i o to podobno miano się w Wiedniu dopominać, w którym to celu wysłali tam chłopi dwóch urlopników. Okolica jednak Niżniowa jest jeszcze wzburzona, i dla tego musiano przysłać tak wielką liczbę wojska.

— Pan Henryk Nowakowski donosi nam, że ministerium policyi zniosło konfiskatę wydanego przez niego dzieła p. n. Album Lwowskie.

Przybyli do Poznania dnia 12. Czerwca.

BAZAR: hr. Bniński z Samostrzela, hr. Skarbek z Białcza, Biegański z Cykowa, Chłapowski z Brodnicy, Radoński z Kociałkowejgórki, v. Lossow z Boruszyna, Chłapowski z Kopaszewa, Prądzyński z Ruśca, Mikorski z Kruchowa, Niegolewski z Morownicy, Wilkoński z Grabonoga, Waldowski z Michorzewa, Zawadzki z Wierzenicy, hr. Skórzewska z M. Jezior, Dulińska z Sławna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lüdemann z Sędziwojewa, hr. Potworowski z Parzenczewa, von Gersdorff z Bauchwitz, Franke z Wonczewa, Martini z Łukowa, Klemme z Grodziska, v. Sander z Charcic, Traun z Warowa, Hildebrand z Sliwna, Markwald Joachimsthal i Löwenherz z Berlina, Lewy z Inowrocławia, Kern z Paryża, Chassalett z Akwizgranu, Künne z Elberfeldu, Werther z Wrocławia, Jockisch z Gorzelic, Hiel i Schöps z Kobylina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kowalski z Wysoczki, Żychliński z Jerzyc pols., Jasińska z Michałcza, Getzel z Leszna, Willecken z Lipska, Walter z Berlina, Grünberg z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: hr. Stecka z Polski, Kryńkowska z Popowa tomk., Zabłocka z Czerlina, hr. Kwilecki z Siedlca górn., Sczawiński z Brylewa, Kościelski z Smiełowa, Moszczeński z Wiatrowa, Szołdrski z Gołembina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Twardowski z Dobrygostowa, Łakomicki z Dąbrówki, proboszcz Rudziński z Mogilna, Wiese z Sienna, Badkowski z Dąbrówki, Kretschmer z Srody.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Luther z Łopuchowa, Urbanowski z Turostowa, Brzeski z Jabłkowa, Białoszyński z Kąkolewa, Koperski z Stempocina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Breza z Swiątkowa, Jeschke z Białężyna, Bieńkowski z Smuszewa, Żółtowski z Zajączkowa, Topiński z Russocina, Błoczewski z Przystanek, Malczewski z Kruchowa, hr. Dąbski z Kołaczkowa, hr. Egloffstein z Berlina, Smogorzewska i Kinicka z Konina, Dittmer z Rawicza, bar. v. Mecklenburg z Pantelitz, Rymarkiewicz z Zaborowa, Kunde z Halli, Warburton z Brighton, Lesly z Portsmouth.

HOTEL PARYSKI: Heine z Berlina, Königsberger z Gniezna, Czapski z Chwalencina, Wasielewski z Chociczy, Polczyński z Zakrzewa, Rutkowski z Podlesia kośc., Jackowski z Pomarzanowic, Baranowski z Gwiazdowa, Kirschenstein z Kostrzyna, Majewski z Zbitki, Węgierski z Myszek, Akoliński z Paczkowa, Stanowski z Kijewa, Sempołowski z Myszek.

HOTEL BERLINSKI: Kropiński z Orchowa, Witt z Bogdanowa, Hoffmeier z Złotnik, Meissner z Kiekrza, Hoffmeier z wsi Swarzędza, Haack z Nowca, Borrmann z Lipowca, Jüngling i Schödler z Działynia, Rosenthat z Marienberga, Heickerodt z Żabikowa, Heickerodt z Pławiec, Weidt z Kortum, Munche z Bogwidza, Gorzeński z Żerkowa.

HOTEL EICHBORNA: Bleis z Neudamin, Krummwiede z Zgorzelca, Soldin i Levy z Międzychodu, Lissner z Nowegomiasta, Michelsohn z Pleszewa, Jozefowicz z Ostrowa.

EICHENER BORN: Neufeld z Kleczewa, Kobliner z Kurnika, Jacobsohn z Strzelec.

SELIGA OBERZA: Weinlaub z Grodziska, Hirsch i Levisohn z Buku, Chrubza i Christ z Włoszakowic, Gulitz z Starego Tomyśla, Kamiński z Opalenicy, Coswald z Grodziska, Trojanowski z Błociszewa, Lemański i Röschke z Michorzewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kambach z Landshut, Półwiejska ulica 15.

OBWIESZCZENIE.

Tak przy podpisanym Sądzie Appellacyjnym, jako też przy wszystkich Sądach powiatowych, Deputacyach, oraz Kommissyach sądowych w departamencie Poznańskim, rozpoczynają się ferie sądowe z dniem 21. Lipca a kończą się z dniem 1. Września r. b. W ciągu onychże spoczywają wszelkie czynności sądowe, wyjąwszy takowe, które prawem jako pośpiechu wymagające są oznaczone.

Równie więc strony jak i obrońcy mają się w sprawach, pośpiechu niewymagających, ze wszelkiemi wstrzymać wnioskami i podaniami, w sprawach zaś nagłych wniosek swój w osobném jako »interes feryalny« oznaczoném podaniu należycie usprawiedliwić.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1862.

Królewski Sąd Appellacyjny.

OBWIESZCZENIE.

Reparacya tutejszego kościoła Sgo Rocha poruczoną zostanie w drodze licytacyi najmniéj żądającym.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin na dzień 16. m. b. przed południem o godzinie 11éj w budynku proboszczowskim przy kościele Sgo Jana na Komenderyi pod Poznaniem, gdzie kosztorys i warunki przejrzane być mogą.

Komenderya, dnia 7. Czerwwca 1862.

Kolegium kościelne.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Czerwca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Czerwiec $42^5/_6$ pł. i list., na Czerwiec Lipiec $42^2/_3$ pł. i list. $^1/_2$ pien., na Lipiec Sierpień $42^2/_3$ pł. i list. $^1/_2$ pien., na Sierpień Wrzesień $42^1/_2$ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. $42^1/_8$ pł. i list., na Paźdz. List. $42^1/_2$ pł. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Czerwiec $17^1/_{24}$—$^1/_{12}$ pł. i pien., na Lipiec 17—$16^{11}/_{12}$ pł. list. i pien., na Sierpień $17^1/_6$ list., na Wrzesień $17^1/_6$ pł. i pien., na Paźdz. $16^{11}/_{12}$ list., na Listopad $16^1/_2$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Czerwca.

Pszenica 64—77 tal.

Żyto na Czerwiec Lipiec $49^7/_8$—49 tal., na Lipiec Sierpień $47^5/_8$—$48^1/_8$—48 tal., na Wrzesień Paźdz. $47^3/_4$ tal., na Paźdz. Listopad $46^7/_8$ do $47^1/_4$—47 tal..

Olej rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13^1/_3$ tal., na Lipiec Sierpień $13^1/_3$—$^3/_8$—$^1/_3$ tal., na Sierpień Wrzesień $13^5/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^5/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $13^{11}/_{24}$ tal., na Listopad Grudzień $13^5/_{12}$ tal.

Olej lniany $13^1/_2$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $18^1/_8$ tal., na Lipiec Sierpień $18^1/_4$ tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $18^5/_{12}$—$^1/_2$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Czerwca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	$101^3/_4$	—
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$107^5/_8$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	$101^5/_8$
„ z roku 1853.	4	$99^3/_4$	—
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	$89^3/_4$
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	$101^3/_4$
dito „	$3^1/_2$	$89^1/_2$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$93^1/_2$
dito dito	4	—	$101^1/_8$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	$88^5/_8$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$91^1/_2$
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	$98^5/_8$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$98^3/_4$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$93^5/_8$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3^1/_2$	—	$88^1/_4$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	97
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$101^1/_4$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	91
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$99^5/_8$